



You have downloaded a document from
RE-BUŚ
repository of the University of Silesia in Katowice

Title: Góry Mariana Pankowskiego - przestrzeń emigracji i „emigracji”?

Author: Elżbieta Dutka

Citation style: Dutka Elżbieta. (2020). Góry Mariana Pankowskiego - przestrzeń emigracji i „emigracji”?. "Tematy i Konteksty" (Nr 10, (2020), s. 230-244), doi 10.15584/tik.2020.18



Uznanie autorstwa - Użycie niekomercyjne - Bez utworów zależnych Polska - Licencja ta zezwala na rozpowszechnianie, przedstawianie i wykonywanie utworu jedynie w celach niekomercyjnych oraz pod warunkiem zachowania go w oryginalnej postaci (nie tworzenia utworów zależnych).



UNIwersYTET ŚLĄSKI
W KATOWICACH



Biblioteka
Uniwersytetu Śląskiego



Ministerstwo Nauki
i Szkolnictwa Wyższego

Góry Mariana Pankowskiego – przestrzeń emigracji i „emigracji”?

Elżbieta Dutka

Uniwersytet Śląski

ORCID: 0000-0002-5404-2586

Marian Pankowski's Mountains – Space of Emigration and “Emigration”?

Abstract: The interpretation of the forgotten volume of *Wiersze alpejskie* (*Alpine Poems*) by Marian Pankowski, published in Brussels in 1947 is, in the presented article, a starting point for reflection on the various dimensions and meanings of emigration in the biography and work of the artist. Paying attention to the topographic details allows to read the collection of poems not only as a poetic record of sensations related to the mountain trek, but also as a testimony to the writer's dilemmas and his artistic explorations. However, the comparison with the later work *Z Auszvicu do Belsen* (*From Auszvicu to Belsen*) reveals the genesis of *Wiersze alpejskie* (*Alpine Poems*) as related to the first post-war holiday trip of the poet and directs our attention to his traumatic experiences, absent, displaced in the lyrics, which can be read as the area of another emigration i.e. escape from painful memories.

Key words: Marian Pankowski, The Alps, emigration, memory, Auschwitz

Słowa kluczowe: Marian Pankowski, Alpy, emigracja, pamięć, Auschwitz

Kozak Panko galopuje, tratuje
Barbanckie, flamandzkie bordiury i serwisy¹

Marian Pankowski na poetyckim portrecie namalowanym słowem przez Jana Szubera jest stylizowany na bohaterów powieści poetyckich Juliusza Słowackiego lub Antoniego Malczewskiego. To kolejny Kozak w literaturze polskiej, którego „dziką duszę” opisuje (zaczepnięte z *Marii*) wyliczenie: step – koń – ciemność². W przypadku twórcy z Sanoka ten szereg słów

¹ J. Szuber, *Pankowski*, w: tegoż, *Tam, gdzie niedźwiedzie piwo warzą*, Olszanica 2004, s. 44.

² J. Lasecka, „A step – koń – Kozak – ciemność – jedna dzika dusza”. *Ukraina w powieści poetyckiej*, „Prace Polonistyczne” 1984, t. 40, s. 191–237.

kluczy można by następująco dookreślić: miejsce – natura – historia XX wieku. W wierszu Szubera Kozak Panko galopuje przez dwie przestrzenie. Pierwszą jest Macierzyzna³, rodzinna, bliska prowincja – ziemia sanocka⁴, druga to miejsce powojennego osiedlenia – Belgia, kraj o bogatej kulturze materialnej. Panko przemieszcza się pomiędzy nimi, wśród mitów, niszcząc dobre samopoczucie, prowokując, oburzając nawet⁵. Poeta obnaża prowincjonalizm rodzinnych stron, ale i złudzenia racjonalnej, liberalnej Europy Zachodniej⁶. W wierszu Szubera zasygnalizowany został podział biografii i twórczości zbuntowanego artysty wzdłuż charakterystycznej dla emigrantów linii: wtedy i tam, teraz i tutaj. Jednak w tym przypadku sprawa okazuje się bardziej skomplikowana⁷. Pankowski jest twórcą „nieustawialnym”, wymykającym się podziałom emigracja – kraj, gdyż wielokrotnie i na różne sposoby tego typu klasyfikacje przekraczał, unieważniał⁸. Pisarz kreował swój wizerunek twórcy „wykłętego” przez krajowych, ale i przez emigracyjnych wydawców, niezrozumiałego dla krytyków⁹, wywodził wyjątkowość swego piarstwa z niezależnej pozycji kogoś „sytuującego

³ Zob. M. Pankowski, *Pątnicy z Macierzyzny*, Londyn 1985. Zob. Z. Fiszbak, *Europejszyk z Kartoflani. O powrotach do „małej ojczyzny” w powieściach Mariana Pankowskiego*, „Acta Universitatis Lodzianis” 2008, „Folia Literaria Polonica” 11, s. 167–182.

⁴ Pisarz wspomina swoje rodzinne strony m.in. we fragmencie zatytułowanym *Ówczesności sanockie*, w: P. Marecki, *Nam wieczna w polszczyźnie rozróżba! Marian Pankowski mówi*, Kraków 2011, s. 5–56.

⁵ Panko jest bohaterem opowiadania M. Pankowskiego *Kozak*, zamieszczonego w tomie *Kozak i inne opowieści*, Bruksela 1965. Kozak Panko szarga świętości, lekceważy tradycję i autorytety, skłania się ku temu, co odrzucane, występne, złe. Janusz Szuber, poeta pochodzący (tak jak Pankowski) z Sanoka, wspomina: „Trudno dostępne, drukowane w Brukseli lub Londynie teksty Pankowskiego, budząc niekiedy świętą zgrozę, krążyły po zasiedzia-nych domach sanockich”. J. Szuber, *Czytanie na prowincji. Pankowski, czyli plebejskość nobilitowana*, „Plus-Minus” (dodatek do „Rzeczpospolitej”) 2000, nr 41, s. D2, archiwum. rp.pl/artukul/303660-Pankowski-czyli-plebejskosc-nobilitowana.html (dostęp 21.02.2019).

⁶ Z otwartością i tradycją wolnej myśli liberalizmu zetknął się pisarz zaraz na początku swego pobytu na emigracji podczas studiów na uniwersytecie w Brukseli. Pankowski mówi o tym we fragmencie *Wyzwolenie od narodowego barszczu*, w: P. Marecki, *Nam wieczna w polszczyźnie rozróżba! Marian Pankowski mówi...*, s. 131–132.

⁷ Na temat tych dwóch przestrzeni w biografii i twórczości Pankowskiego pisze K. Latawiec, *Sanok i Burgia – peryferyjne miasta Mariana Pankowskiego*, „Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis” 2015, „Studia Poetica” III, s. 9–22; też, *Między Karpatami a europejską civitas*, www.latawiec.krakow.pl/pliki/pankowski.pdf (dostęp 1.03.2019).

⁸ Marian Pankowski, mieszkając w Brukseli, przyjeżdżał do kraju, odwiedzał najbliższych. Pisarz publikował swoje utwory zarówno w wydawnictwach krajowych, jak i emigracyjnych. Taka strategia budziła nieufność w środowisku emigracyjnym, ale także nie przyczyniła się do szczególnej obecności utworów tego twórcy w krajowym obiegu czytelnicy przed 1989 rokiem.

⁹ M. Bandura, *Przygody mowy. Proza Mariana Pankowskiego wobec problematyki reprezentacji*, Kraków 2017, s. 9. Wątek niepasowania Pankowskiego do kręgu emigracyjnego i PRL-owskiego poruszony został w rozmowach z pisarzem: zob. *Polak w dwuznacznych sytuacjach. Z Marianem Pankowskim rozmawia Krystyna Ruta-Rutkowska*, posł. A. Nasiłowska, Warszawa 2000, s. 95–96; P. Marecki, *Nam wieczna w polszczyźnie rozróżba! Marian Pankowski mówi...*, s. 205–206.

się poza układami i naciskami¹⁰. Także dzieje i recepcja jego twórczości nie odpowiadają charakterystycznemu dla pisarstwa emigrantów modelowi „literatury źle obecnej”¹¹. Uderzająca w pisarstwie Pankowskiego jest nieoczywistość przestrzeni kraju i przestrzeni emigracji, niekonwencjonalność, z jaką autor *Powrotu białych nietoperzy* do nich się odnosił. Poeta był daleki od nostalgii i sentymentów z jednej strony, ale i od poczucia emigracyjnego niezakorzenia, rozterek i wahań wygnańców – z drugiej. Badacze i monografści już wcześniej rozpatrywali zagadnienia związane z emigracyjnym kontekstem twórczości Pankowskiego¹². W tym miejscu pragnę zwrócić uwagę na specyfikę przestrzeni w dziele autora *Rudolfa*, podkreślając rolę i znaczenie szczególnej formacji krajobrazowej, jaką są góry. Impulsem do zajęcia się właśnie tym zagadnieniem stała się dla mnie lektura *Wierszy alpejskich* – tomu opublikowanego w Brukseli w 1947 roku¹³. Był to drugi zbiór poetycki Mariana Pankowskiego. Pierwsze wiersze twórcy z Sanoka powstały jeszcze przed wojną, ale właściwie zadebiutował on zaledwie rok wcześniej – w 1946 roku *Pieśniami pompejańskimi*¹⁴. Dorobek liryczny emigranta wypełniają jeszcze: tom *Podpłomyki*, dwa zbiórki wydane w języku francuskim¹⁵, a także trzy wybory wierszy¹⁶. Poetycką część twórczości Pankowskiego docenił Janusz Szuber, w przywoływanym wcześniej wierszu nazywając emigranta „jubilerem słów”. Rzeczywiście autor *Pieśni pompejańskich* dopracowywał swoje wiersze z jubilerską pre-

¹⁰ O tym przekonaniu pisarza wspomina A. Morawiec, *Zagłada w twórczości Mariana Pankowskiego*, „Acta Universitatis Lodziensis” 2013, „Folia Litteraria Polonica” 4 (22), s. 127.

¹¹ Michał Bandura rewiduje opinię, że recepcja twórczości Pankowskiego przebiegała według schematu „pisarz niedoceniany – przełom – wzrost uznania i szybka kariera”. Badacz wyróżnia w polskim odbiorze dzieł Pankowskiego (na emigracji, w PRL i III RP) trzy fazy. Pierwsza zaczęła się publikacją tomików poetyckich w latach czterdziestych i trwała do końca lat osiemdziesiątych minionego stulecia. Nie powstały wówczas jeszcze ujęcia syntetyczne. W fazie drugiej (od przełomu po rok 2005) pisarstwo Pankowskiego stało się obiektem szerokich badań i ukazały się syntezы, monografie. Publikacja *Rudolfa* w 2005 roku rozpoczęła trzecią fazę – okres wzrostu zainteresowania propozycją artystyczną twórcy z Sanoka i dyskusji na temat jej miejsca w kanonie. M. Bandura, *Przygody mowy. Proza Mariana Pankowskiego wobec problematyki reprezentacji...*, s. 10–11.

¹² W kontekście literatury emigracyjnej o twórczości M. Pankowskiego pisali m.in. S. Barć, *Twórczość Mariana Pankowskiego w świetle głosów krytyki*, w: *Polska literatura emigracyjna. Materiały z sesji naukowej (10 marca 1981)*, red. W. Białasiewicz, Lublin 1983; J. Jakóbczyk, *Sentymentalne prowokacje, czyli o prozie Mariana Pankowskiego*, w: *Szkice o polskich pisarzach emigracyjnych*, t. 1, red. M. Kisiel, W. Wójcik, Katowice 1996; M. Pytasz, *Marian Pankowski, czyli o przelamywaniu tabu*, w: *tegoż, Kilka opowieści o niektórych dolegliwościach bycia poetą emigracyjnym i inne historie*, Katowice 2000.

¹³ M. Pankowski, *Wiersze alpejskie*, Bruksela 1947. W dalszej pracy cytaty z utworów, zamieszczonych w tym tomie, oznaczam bezpośrednio w tekście głównym, po tytule podając skrót WA i numer strony.

¹⁴ M. Pankowski, *Pieśni pompejańskie*, Bruksela 1946.

¹⁵ M. Pankowski, *Podpłomyki*, Bruksela 1951; tenże, *Couleur de jeunemêlèze*, Bruksela 1951; tenże, *Poignée du présent*, Paryż 1954.

¹⁶ M. Pankowski, *Sto mil przed brzegiem*, Warszawa 1958; tenże, *Zielnik złotych śniegów*, wybór, przedm. i red. S. Barć, Lublin 1993; tenże, *Moje słowo prowincjonalne*, Sanok 1998.

cyją, jednak równocześnie wyraźnie dystansował się od tej części swojej twórczości. Świadczy o tym autoironiczna dedykacja: „Maniusiowi Pankowskiemu, autorowi lirycznych wierszy poświęcam”¹⁷. Nie tylko zdaniem samego autora *Smagłej swobody*, ale i w opinii wielu czytelników, jego pozycję na mapie współczesnej literatury polskiej wyznaczają przede wszystkim utwory prozatorskie i dramaturgiczne¹⁸. Niewielu badaczy zwraca uwagę na polsko- i francuskojęzyczną lirykę Pankowskiego¹⁹. Tom z 1947 roku wydaje się zupełnie zapomniany, trudno znaleźć nawet wzmianki na ten temat²⁰. Słabo przeanalizowane okazują się również aspekty przestrzenne w twórczości artysty z Sanoka. Badaczy znacznie bardziej zainteresowały zagadnienia związane z Zagładą, cielesnością²¹, anarchistyczną strategią pisarską, prowokacjami i przekraczaniem różnych tabu²². Właściwie niedostrzeżona i niezbadana wydaje się obecność motywów górskich w utworach pisarza z Sanoka²³.

Zbiór *Wiersze alpejskie* zawiera zaledwie osiem utworów, niektóre z nich zostały przedrukowane w późniejszych wyborach²⁴. Wiersze układają się

¹⁷ Zob. M. Pankowski, *Matuga idzie. Przygody*, Bruksela 1959. Pisarz po latach wyjaśniał: „Ta dedykacja jest swoistym pożegnaniem uroków sanockości i w pewnym sensie jest ona przedwczesna, bo ja jeszcze wtedy nie pozbyłem się tego wszystkiego [...]. Do zmiany jednak doszło. Wpływ na to miała przede wszystkim bardzo specyficzna brukselska kultura, ale również charakter brukselskiej sławistyki”. P. Marecki, *Nam wieczna w polszczyźnie rozróżba! Marian Pankowski mówi...*, s. 133; „Jest to rozstanie grzeczne, ironiczne ze sobą wczorajszym...”, tamże, s. 230.

¹⁸ K. Latawiec, *Na scenie świata i teatru. O dramaturgii Mariana Pankowskiego*, Kraków 1994; K. Ruta-Rutkowska, *Dramaturgia Mariana Pankowskiego. Problemy poetyki dramatu współczesnego*, Warszawa 2001.

¹⁹ Bardzo interesujący jest szkic D. Walczak-Delanois, *Sztuka poetycka Mariana Pankowskiego. Między żywiołem polskim i frankofońskim*, „Prace Polonistyczne” 2015, seria LXX, s. 233–259. cejsh.icm.edu.pl/cejsh/element.bwmeta1.element.../Dorota_Walczak_Delanois.pdf (dostęp 21.02.2019). Lirykę Pankowskiego konsekwentnie popularyzuje Stanisław Barć, *Marian Pankowski. Poeta – prozaik – dramaturg*, Lublin 1991; tenże, *Przedmowa*, w: M. Pankowski, *Zielnik złotych śniegów...*, s. 5–17. O przejściu od poezji do prozy w twórczości Pankowskiego piszą: M. Bandura, *Proza Mariana Pankowskiego wobec problematyki reprezentacji...*, s. 115–126; W. Ligęza, *Anarchia i forma. Uwagi o stylu poezji i prozy Mariana Pankowskiego*, „Acta Pancoviana” 1999, nr 2, s. 53–63; J. Wolski, *Piękny kłkół wyobraźni. Mariana Pankowskiego ucieczka od poezji*, „Acta Pancoviana” 2004, nr 3, s. 26–31.

²⁰ Znamienne, że w monografii M. Bandury, piszącego o poezji Pankowskiego, tom *Wierszy alpejskich* nie został nawet uwzględniony w bibliografii.

²¹ Zob. np. P. Krupiński, *Ciało, historia, kultura. Pisarstwo Mariana Pankowskiego i Leo Lipskiego wobec tabu*, Szczecin 2011.

²² Zob. np. J. Pastarska, *Emigrant wobec polskości. Literackie prowokacje Mariana Pankowskiego*, „Tematy i Konteksty” 2011, nr 6, s. 210–221.

²³ Wyjątkowa pod tym względem jest praca Andrzeja Burghardta, *Kresowe ojczyzny Janusza Szubera i Mariana Pankowskiego*, w: *Góry – literatura – kultura*, t. 3, red. J. Kolbuszewski, Wrocław 1998, s. 131–142. Jednak badacz analizuje opowieść *Powrót białych nietoperzy*, nie wspomina nawet o *Wierszach alpejskich*, poza tym koncentruje się na rozpadzie idei kresowej wspólnoty.

²⁴ W wyborze *Sto mil przed brzegiem z Wierszy alpejskich* zostały przedrukowane następujące utwory: dedykacja – jako *** (Tam byliśmy), s. 12; *Szczyt*, s. 13; *** (Zza modrej przerebli), s. 14; *Modlitwa*, s. 15–16. W wyborze *Zielnik złotych śniegów...* odnaleźć można

w spójny cykl, oddający przestrzenno-percepcyjny rytm jednodniowej górskiej wędrówki. Tom otwiera obraz łąki alpejskiej. Następne ukazane zostały doznania u podnóża gór, w dolinie. Kolejne utwory wypełnia liryczna relacja z wspinaczki wysokogórskiej, podczas której używany jest czekan, zdarzają się obsunięcia, zachwiania. Momentem kulminacyjnym stało się wejście na szczyt, ukazane jako swego rodzaju chrzest, szczególne doznanie kierujące myśl ku Bogu, ale i wywołujące pytanie o życie. Droga powrotna sprzyja uważnemu rozglądaniu się po okolicy. Istotne są również relacje z innym – z towarzyszami wędrówki. Wraz z zapadaniem zmierzchu następuje zejście ze wzgórz „ku garstce światła w dolinie”. Tom kończy się modlitwa odmawiana na progu schroniska.

Utwory tworzą opowieść o przeżyciach związanych z górską wędrówką w wymiarze dosłownym i przenośnym. Wojciech Ligęza, zwracając szczególną uwagę na kodę tomu, zauważa, że „metaforyczna wymowa obrazu jest o wiele ważniejsza od sprawozdania z alpejskiej wycieczki”²⁵. Choć generalnie trudno nie zgodzić się z tą opinią, to jednak pragnę dowieść, że najwyższe pasmo górskie kontynentu (które od czasów romantyzmu tak mocno jest obecne w kulturze europejskiej) nie ma w tomie Mariana Pankowskiego charakteru tylko pretekstowego. Topograficznie ukierunkowana interpretacja *Wierszy alpejskich* w kontekstach: geograficznym, metapoetyckim i biograficznym, uwzględniająca czas, gdy utwory te powstały, a także późniejszą twórczość artysty, pozwala postawić tezę, że w tym tomie Alpy wyznaczają różnie rozumiane przestrzenie emigracji.

1. Alpy – przestrzeń emigracji

O znaczeniu topografii w drugim zbiorze poetyckim Pankowskiego przekonuje nie tylko lokalizujący tytuł – *Wiersze alpejskie*, ale także toponimy, które pozwalają jeszcze dokładniej dookreślić przedstawioną przestrzeń. W tomie wspomniana jest nazwa rzeki – La Romanche (*** *Zza modrej przerebli gór*, WA, s. 13), której dolina zamyka wysokie pasmo Oisans (zwane w przeszłości Pelvoux). Położony w Alpach Zachodnich (Alpach Delfinatu) masyw pod względem wysokości jest drugim, po okolicach Mont Blanc, rejonem alpinistycznym we Francji. Znajdują się w nim czterotysięczniki

następujące utwory: *** (Tam byliśmy), s. 28; *** (*Zza modrej przerebli*), s. 29; *Kwiat* (w *Wierszach alpejskich* pod tytułem *Senny kwiat*), s. 30; *Szczyt*, s. 31; *Modlitwa*, s. 111. Liryki alpejskie zostały nieznacznie poprawione. Na przykład w *Modlitwie* słowo „szalet” zostało zastąpione przez „schronisko”. Istotniejsze wydaje się pominięcie końcowej eksklamacji „Boże.../ o, życie!” w wierszu *Szczyt*. O zmianach nie tylko w utworach z tomu z 1947 roku, będących w istocie „pisarską autokorektą”, pisze W. Ligęza, *Marian Pankowski – od formy do anarchii*, w: tegoż, *Jaśniejsze strony katastrofy. Szkice o twórczości poetów emigracyjnych*, Kraków 2001, s. 225–227.

²⁵ W. Ligęza, *Marian Pankowski – od formy do anarchii...*, s. 231.

pokryte lodowcami (najwyższy jest Barre des Écrins, wznoszący się na 4102 m n.p.m.). Wysokogórskie widoki rozciągają się nie tylko ze szczytów, ale także z górnej części doliny Romanche i innych dolin²⁶. Płynąca przez departamenty Alpy Wysokie i Isère na przestrzeni prawie osiemdziesięciu kilometrów rzeka La Romanche zmienia swój bieg (z północno-zachodniego na zachodni) w okolicach miasteczka La Grave, wspomnianego w jednym z wierszy Pankowskiego (*Senny kwiat*, WA, s. 12). Niewielka miejscowość położona jest u stóp La Meije (3983 m n.p.m.), uważanego za jeden z „najefektowniejszych szczytów w Alpach”²⁷. Pierwszym Polakiem, który wszedł na ten wierzchołek, był Zygmunt Klemensiewicz. Wybitny taternik dokonał tego w 1917 roku²⁸. Ciekawą relację z polskiej wyprawy w Alpy Delfinatu w 1931 roku przedstawił Jan Alfred Szczepański w autobiograficznej opowieści *Siedem kręgów wtajemniczenia*²⁹. Trudno jednakże wskazać inne, bardziej literackie, wykraczające poza dokumentację wspinaczek, przedstawienia masywu Pelvoux. Wspominana w wierszach Pankowskiego część Alp właściwie nie została przedstawiona w literaturze polskiej. Romantycy (Zygmunt Krasiński, Juliusz Słowacki i inni), a także pisarze kolejnych epok (między innymi Jan Kasprówic, Władysław Orkan, Zenon Przesmycki) przede wszystkim jeździli do Szwajcarii, opisywali głównie Alpy Berneńskie i okolice Lemanu³⁰.

Tropy toponomastyczne prowadzą zatem w okolice słabiej spenetrowane alpinistycznie i zdecydowanie mniej „wyeksploatowane” literacko niż na przykład Alpy Sabaudzkie czy Alpy Walijskie. Nie tylko nieopisane, ale i nienaruszone w znaczący sposób przez infrastrukturę turystyczną pasmo Pelvoux pozwala jeszcze doświadczyć, czym są wysokie góry. Ogrom skalno-lodowego świata oddają w tomie Pankowskiego wersy utrzymane w poetyce ekspresjonistycznej: „Palą się lody, góry się jarzą” (*Szczyt*, WA, s. 9); „Milkną obszary zorzy przedzachodniej, na grantowych bryłach gór” (*Wtem*, WA, s. 10), „granitowa grań” (*Modlitwa*, WA, s. 15). Podmiot *Wierszy alpejskich* wydaje się wrzucony w przestrzeń, której nie sposób ogarnąć wzrokiem, gdy jest się w jej środku:

[...] Na wzrok mój tępy
i głos oniemiały,
jak boża woda i jak sól,
światy rozwarte upadały...
(*Szczyt*, WA, s. 9)

²⁶ A. Rogozińska, *Alpy*, Warszawa 1994, s. 41.

²⁷ P. Wroński, B. Michalec, G. Petryszak i inni, *Alpy. Przewodnik ilustrowany*, Bielsko-Biała 2015, s. 199.

²⁸ J. A. Szczepański, *W ścianach Pelvoux*, w: tegoż, *Siedem kręgów wtajemniczenia*, Warszawa 1959, s. 68.

²⁹ Tamże, s. 65–115.

³⁰ Zob. J. Kolbuszewski, „Co wadzi, póki lata nie zajdą leniwe...” *Szkic o Alpach w literaturze polskiej (od Jana Kochanowskiego do Wacława Rolicz-Liedera)*, „Acta Universitatis Wratislaviensis” nr 3679. Prace Literackie LV. Wrocław 2015, s. 35–60.

W przytłaczającej przestrzeni wysokich gór pojawiają się doznania świadczące o próbie jej osławiania poprzez porównania z tym, co znane i bliskie. Woń alpejskiej łąki w utworze otwierającym cykl okazuje się „karpackiej podobna” (*Łąka alpejska*, WA, s. 7), a zachód słońca w wierszu przedostatnim jest widziany jako „jarzębinowy krakowiak w czerwieni!” (***) *Zza modrej przerębli gór*, WA, s. 13). Tego typu uwagi pozwalają dostrzec w podmiocie *Wierszy alpejskich* „przybysza z Karpat”³¹ znanego zarówno z wcześniejszych, jak i późniejszych utworów Pankowskiego. Choć topografię rodzinnych stron pisarz sprowadza zazwyczaj do „kilku zaledwie rysów charakterystycznych dla tego miejsca”³², to jednak znane pisarzowi od dzieciństwa pasmo górskie odgrywa ważną rolę. *Pieśni pompejańskie* poeta zadedykował matce, która „ponad Karpaty, poprzez Europę” błogosławi syna³³. W pierwszym tomie zamieszczony został wiersz *O, jodło Karpat...* – ekstatyczna pochwała i uwznioślenie natury Podkarpacia³⁴, gdzie „harują wiatry karpackie/ wichury z chmurami swawolą”³⁵. Motywy karpackie można odnaleźć także w poezji francuskojęzycznej – w wierszu *Polski grudzień*:

Uroczyste głosy Karpat.
Zielona praca jodeł
aż tu ciska orły;
W ich oczach ciemnych
przetrwale miasto rodzinne³⁶;

Zamykający *Smagłą swobodę* traktat piąty *De arte poetica* kończy wezwanie do pochylenia się nad rzeczą: „Śledź jej żywot, od ziaren żwiru zaczynając, a na jodłach puszczańskich – co Karpatami z południa na północ kołysz – kończąc”³⁷. Wskazujące na rodzinne strony wzmianki w tomie z 1947 roku pozwalają dostrzec w podmiocie także pewne podobieństwo do romantycznego emigranta, który podobnie jak bohater *Sonetów krymskich*, wędrując po egzotycznej dla niego okolicy, nasłuchuje głosów z ojczyzny. Alpy przedstawione w wydany w Brukseli zbiorze są zatem nie tylko miejscem górskiej przygody, ale i stanowią swego rodzaju wejście w nową przestrzeń. Ze względu na kontekst biograficzny i historyczny można by to pasmo nazwać „przejściowym”, rozciągającym się pomiędzy wciąż jeszcze bliską, nieoddaloną zbyt w czasie ojczyzn (a właściwie, nawiązując

³¹ Takiego określenia używa K. Latawiec, która zauważa również, że dla Belgów i Francuzów Pankowski był „magiem z egzotycznych Karpat”. K. Latawiec, *Między Karpatami i europejską civitas...*

³² K. Latawiec, *Sanok i Burgia – peryferyjne miasta Mariana Pankowskiego...*, s. 12.

³³ M. Pankowski, *Dedykacja*, w: tegoż, *Pieśni pompejańskie...*, s. 5.

³⁴ M. Pankowski, *O, jodło Karpat...*, w: tegoż, *Pieśni pompejańskie...*, s. 30.

³⁵ M. Pankowski, *Dom*, w: tegoż, *Zielnik złotych śniegów...*, s. 37.

³⁶ M. Pankowski, *Polski grudzień (Decembrepolonais)*, w: tegoż, *Zielnik złotych śniegów...*, s. 82.

³⁷ M. Pankowski, *Smagła swoboda*, Warszawa 1980, s. 55.

do twórczości Pankowskiego, trzeba by napisać – *Macierzyznę*³⁸), a już coraz bardziej realną obczyzną – przestrzenią emigracyjnego zadomowienia, Europą Zachodnią, Belgią. Choć Alpy są tu zaledwie „miejszem dotkniętym”³⁹, to jednak stają się tłem dla intensywnych przeżyć, które są charakterystyczne dla początkowego okresu pobytu na emigracji. W kontakcie z alpejską przyrodą pojawiają się wspomnienia domowej okolicy, tęsknota, ale i zainteresowanie nową przestrzenią. W górskiej scenerii do głosu dochodzą poszukiwania tożsamościowe – pytania o to, kim jestem, zadawane sobie przez kogoś, kto już jest poza ojczyzną, ale jeszcze nie czuje się emigrantem.

2. Wiersze alpejskie – przestrzeń poetyckiej „emigracji”

Wojciech Ligęza nazywa wiersze z drugiego tomu Pankowskiego „studiami krajobrazów alpejskich”⁴⁰. Jednak stosunkowo mało jest tu ujęć panoramicznych, przeważają natomiast liryczne stop-klatki, uwaga jest skoncentrowana na poszczególnych scenach lub detalach. Ważne są źdźbła trawy, kłosa i kwiaty, „rubinowe listeczki borówek”, a także świerszcze i leśne mrówki. W tomie nieustannie konkurują ze sobą dwie perspektywy: z jednej strony górska fauna i flora ukazywana jest w poetyckiej skali mikro, z drugiej – w skali makro zarysowane zostało szersze tło, tworzone przez alpejskie czterotysięczniki. W tym oscylowaniu między różnymi spojrzeniami można by szukać analogii do utworu *Słońce*, kończącego cykl Czesława Miłosza *Świat. Poema naiwne*. Podmiot *Wierszy alpejskich* najpierw schyla się ku ziemi, ku drodze, roślinom, dopiero później podnosi głowę, patrząc w słońce, na szczyty, kieruje swoje myśli coraz wyżej.

Utwory otwierające tom Pankowskiego wydają się dość tradycyjne, bliskie liryce opisowej i pejzażowej. Tak jak inne, wczesne wiersze „brukseleńskiego jubilera słów”⁴¹, są to przede wszystkim „liryczne obrazki, dokumentujące określony nastrój podmiotu, najczęściej wywołany obserwacją przyrody”⁴². W *Wierszach alpejskich* widoczna jest skrupulatność w nazywaniu poszczególnych gatunków roślin i zwierząt. Sam Pankowski po latach swoją lirykę nazywał „miękką” i „ornitologiczno-botaniczną”⁴³, „wierszami o drzewach liściastych”:

³⁸ M. Pankowski, *Pątnicy z Macierzyzny*, Londyn 1985.

³⁹ M. Czerwińska, *Miejsca autobiograficzne. Propozycja w ramach geo-poetyki*, „Teksty Drugie” 2011, nr 5, s. 183–199.

⁴⁰ W. Ligęza, *Marian Pankowski – od formy do anarchii...*, s. 228.

⁴¹ Określenie z wiersza J. Szubera, *Pankowski...*, s. 44.

⁴² M. Bandura, *Proza Mariana Pankowskiego wobec problematyki reprezentacji...*, s. 117.

⁴³ *Polak w dwuznacznych sytuacjach. Z Marianem Pankowskim rozmawia Krystyna Ruta-Rutkowska...*, s. 46.

Wojna niewiele zmieniła, bo w moim pisaniu uciekałem od rzeczywistości. Przyroda, te drzewa i ptaki były moim światem, który zasłaniał mi rzeczywistość twardą, męską i prawdziwą. To wszystko była dekoracja, teatr, po którym poruszałem się jak u siebie w domu. I tak jak przed wojną prawie codziennie chodziłem do lasu, siadałem na pagórku i pisałem wiersze⁴⁴.

Przestrzeń Alp jest doznawana intensywnie, zmysłowo. Ważną rolę odgrywa nie tylko wzrok, ale także zapach, dźwięki, a nawet położenie ciała. Cykl rozpoczyna woń łąki alpejskiej, która pachnie „góorską parnotą jak maślak”, jest „ziemią grzyborodną”, ścieżka „pachnie skałą jędrną i rudym szepczeniem leśnych mrówek” (*Łąka alpejska*, WA, s. 7), odnotowane zostały dźwięki: „pluszczą świerszcze”. Bogactwo doznań zmysłowych oddają synestezje, onomatopeje i malarskie obrazy. Bezpośredniość doznawania górskiej przestrzeni, swego rodzaju naturocentryzm, upodobania postawę podmiotu *Wierszy alpejskich* do zapatrzonych na Alpy romantyków. O nawiązywaniu przez poetę do „romantycznej filozofii natury”, która jednakże jest poddawana „wielce znaczącym modyfikacjom”, pisze Stanisław Barć. Zdaniem badacza: „Zmiany te są – głównie – następstwem rezygnacji z opatrywania swego stosunku do natury aż tak gruntownymi uzasadnieniami filozoficznymi jak czynili to romantycy”⁴⁵. Dominujące w *Wierszach alpejskich* wydaje się poczucie zachwytu górską okolicą, niezwykłymi doznaniem, które osiąga kulminację w liryku centralnym zatytułowanym *Szczyt*. Analizując ten utwór, Stanisław Barć pisze: „Bezpośrednie obcowanie z żyjącym królestwem natury dostarcza »ja« lirycznemu niepowtarzalnych wrażeń i przeżyć, wprawia w podziw i zdumienie oraz skłania do oddawania należnego jej szacunku”⁴⁶. Alpejska przyroda została w tomie uwznioślona, jest sakralizowana. „Tylko na prawach wyjątku pojawia się obraz natury jako żywiołu groźnego, wręcz niebezpiecznego dla człowieka (wiersz *Góra*, w tomiku *Wiersze alpejskie*)”⁴⁷.

W zbiorze Pankowskiego zarysowana została zatem topografia emotywna. Wyznaczają ją emocje, zestaw nastrojów, ambiwalencja uczuć. Silne okazuje się doznanie własnego ciała – jego możliwości i słabości, a także odczucie niepowtarzalnego piękna natury i radości z obecności drugiego człowieka. Przeżycia górskie wywołują spontaniczną potrzebę tworzenia. Pojawia się równocześnie odczucie niewyraźności, ograniczeń języka. Rozdźwięk między przeżyciami i zapisem, wyobrażeniem i przedmiotem akcentuje Wojciech Ligęza, przywołując wspomnianą już *Modlitwę* oraz utwory z innych tomów Pankowskiego:

Powietrze i światło, wiatr i obłoki, ptaki, drzewa i kwiaty tworzą idealną krainę rzeczy pięknych, zmiennych i niedostępnych. A przynajmniej do końca nie dających się zawłaszczyć.

⁴⁴ P. Marecki, *Nam wieczna w polszczyźnie rozróżba!...*, s. 87.

⁴⁵ S. Barć, *Przedmowa*, w: M. Pankowski, *Zielnik złotych śniegów...*, s. 8.

⁴⁶ Tamże, s. 11.

⁴⁷ Tamże.

W takim świecie człowiek jest istotą paradoksalną, rozdartą pomiędzy lotną wyobraźnią a ciężarem materii. [...] Wzlatywanie (czyli pełny udział w istnieniu) jest trudno możliwe. Ku „jasnym chmurom” mozolnie wspina się „Ikar pijany i kruk małowlotny”⁴⁸.

Trudno chyba o przestrzeń, która bardziej pozwala doznać własnej niemocy i ciężaru materii niż skalno-lodowa pustynia. Alpejska natura nie jest już „swojska”, „sanocka”, bywa przerażająca, domaga się innego języka, nie wystarczą już „ornitologiczno-botaniczne” opisy. Wraz z wysokogórską wycieczką rozpoczyna się nie tylko emigracja poety z oswojonej przestrzeni Karpat, ale i „emigracja” podmiotu jego utworów z wypracowanego wcześniej idiomu poetyckiego – „miękkiego”, „ornitologiczno-botanicznego”. Wędrownica w wyższe góry stała się dosłowno-metaforycznym przekroczeniem granicy sanockiej prowincji i wczesnej twórczości, wejściem w obszar kultury współczesnej, powojennej, niegwarantujący zadowolenia, raczej skazujący na emigrację i twórcze poszukiwania własnego miejsca. Choć w *Wierszach alpejskich* nie nastąpiło jeszcze przejście od „formy do anarchii”, o którym pisze Wojciech Ligęza, to jednak widoczne są tu już pewne symptomy tej ewolucji. W późniejszych utworach Pankowski wyraźniej wszedł w krąg nowoczesnej, bardziej awangardowej poezji europejskiej, podjął poszukiwania innych rejestrów mowy, odrzucił opisowość⁴⁹. Jednak już w tomie z 1947 roku pojawia się niepokój i poszukiwanie nowego języka. Zaświadcza o tym refleksja autotematyczna obecna od utworu pierwszego do ostatniego. Znamienne, że jest to przejście od myśli, która się w przestrzeni gór „rozjaśnia” (*Łąka alpejska*, WA, s. 7), do uderzenia „szepem o noc” (*Modlitwa*, WA, s. 14). Kierunek refleksji (od jasności do ciemności, od pewności do zwątpienia) sygnalizuje „odwrócony porządek”, tak charakterystyczny – zdaniem Ligęzy – dla twórczości Pankowskiego⁵⁰. Ostatni

⁴⁸ W. Ligęza, *Marian Pankowski – do formy do anarchii...*, s. 231.

⁴⁹ O kategoriycznym postulatcie Pankowskiego, by odrzucić w liryce opisowość, pisze jeden z monografistów, przywołując fragment artykułu poety pt. „*Pędź latawce białonogi...*”, „Kultura” [Paryż] 1955, nr 7/8, s. 90: „Pejzaż nie »podlega poetyckiemu opisowi«. Nic nie podlega opisowi, gdyż nowoczesna poezja nie opisuje. Wiersz tworzy, burzy » jest [...] faktem nowym, niezależnym od świata zewnętrznego, uwolniony od wszelkiej rzeczywistości, innej niż jego własna, gdyż ma swe miejsce w świecie jako zjawisko niezależne, odrębne i różne od innych«. Cyt. za M. Bandura, *Przygody mowy. Proza Mariana Pankowskiego wobec problematyki reprezentacji...*, s. 121.

⁵⁰ „Z reguły bowiem dojrzałe pisarstwo skłania się ku klasycznej doskonałości, spokojnych i pewnych, płynących z doświadczenia konstatacji o świecie, głębokiej refleksji, często przesyczonej elegijnym smutkiem. Tymczasem Marian Pankowski wybiera niepokój, poszukiwanie, eksperymenty językowe, gwałtowną niezgodę na wszelkiego rodzaju postaci gotowych prawd. Jakby każdą nową książką debiutował od nowa. Pankowski jest pisarzem na sposób młodzieńczy zapalczym oraz niecierpliwym. Nieustannie skłonny do szyderstwa i prowokacji. Język artystyczny staje się tedy migotliwie zmienny, myśli przewodnie – meandrowe, summa twórczości – rozproszona. Tak można się uratować od rutyny i niezbitej, zadowolonej z siebie wiedzy pisarskiej. Niezwykle to rzadkie w literaturze polskiej, że pisarz, wychodząc od formy, dąży do anarchii”. W. Ligęza, *Marian Pankowski – do formy do anarchii...*, s. 255–256.

utwór jest modlitwą, ale niekonwencjonalną i obrazoburczą. Ocierająca się wyraźnie o herezję prośba o natchnienie zapowiada odejście od dogmatów i zejście z uznanych dróg. Zakończenie wspinaczki w tomie *Wierszy alpejskich* jest początkiem błędzenia i poszukiwań, które zaprowadziły Pankowskiego w późniejszych utworach w stronę anarchii, buntu, prowokacji:

Wierny nie modli się o herezję. Na liście duchowych osiągnięć apostazja zajmowałaby ostatnie miejsce. Herezja wynika z mocnej wiary, ale jej wymiar odszczepieńczy ujawnia się dopiero w porównaniu z dogmatami Kościoła. Dziwne wołanie Pankowskiego o kacerski stan umysłu odnosi się oczywiście do sztuki słowa i w aspekcie nowoczesnej estetyki może uzyskać wydźwięk pozytywny. Program obejmuje dysonansowe brzmienia. I chodzi tu nie tylko o prowokacyjne zakłócenia eufonii wiersza, ale także o spór z myślowo-formalnymi przyzwyczajeniami odbiorcy. [...] Pankowski, umieszczając *Modlitwę* w eksponowanym miejscu, czyli na końcu tomu *Zielnik złotych śniegów*, uwypuklił tendencję anarchiczną w swej liryce⁵¹.

3. Alpy i Auschwitz – memorialne „emigracje”

Dedykacja ostatniego utworu „Ojcu Robertowi, Bratu Emanuelowi, Hali, Hance, Jance, Reni, Jackowi i Jerzemu, alpejskiej gromadzie” (*Modlitwa*, WE, s. 14) pozwala na podjęcie lektury w kontekście biograficznym. Wskazówką jest także fakt, że poprzedzająca *Wiersze alpejskie* (w formie rękopiśmiennej, trudnej do odczytania faksymile) dedykacja została przedrukowana w wyborze *Zielnik złotych śniegów* jako nieopatrzonego tytułem, ale – co ważne – opatrzonego miejscem i datą wiersz:

Tam byliśmy,
skąd uwieszona niebom skała
łała tęczowy kryształ.
Gdzie wichry mroźnym żwirem duły
i darły sochą grzbiety moren.

Potoki wisiały u lodów
i zimę piły.

Dla ciebie
puls tamtych dni, niepowtarzalny,
zaszywam w szarą korę.

*Alpy 1946*⁵²

Ze względu na powyższe wskazówki tom *Wierszy alpejskich* można zestawić z fragmentem późniejszego utworu *Z Auschwitzu do Belsen. Przygody*. Wyposażony w cechy autobiograficzne podmiot tej prozy wspomina pierwsze wakacje w wyzwolonej Europie, gdy „paryscy ojcowie dominikanie zafundowali polskim studentom w Belgii pobyt w Alpach”⁵³. Można przy-

⁵¹ W. Ligęza, *Marian Pankowski – do formy do anarchii...*, s. 240.

⁵² M. Pankowski, *** (Tam byliśmy), w: tegoż, *Zielnik złotych śniegów...*, s. 28.

⁵³ M. Pankowski, *Z Auschwitzu do Belsen. Przygody*, Warszawa 2000, s. 33.

puszczać, że była to ta sama wyprawa, której liryczne echo można usłyszeć w wierszach z 1947 roku. Szczególnie zapadł bohaterowi *Z Auszwicu do Belsen* w pamięć wieczór, gdy członkowie „alpejskiej gromady” śpiewali warszawską, powstańczą pieśń szturmową, wywołującą w nim – byłym więźniu obozów – poczucie obcości i gorszości:

Dławił mnie wściekły wstyd. Poczucie dziadostwa. W dziurawych butach stałem wobec „młodzieży z dobrego domu”, nie mając nic do przeciwstawienia ich barykadowej wieczorynce. Przecież tu, we francuskich Alpach, gdzie już purpurą w pajęczynowych szarpjach zaszedł dzień, nie zaczęłam sam maszerować z tamtym śpiewem, co mi janczarską pierś rozpierała... Nie ruszę przed siebie ze śpiewem niemieckim [...]. Śpiewałem tę piosenkę [...] kiedy wracaliśmy do lagru, z trupami na tragach... [...]. Przecież z tą pieśnią spod czarnej flagi nie mogłem stanąć s a m naprzeciwko warszawskich chłopaków, co gołymi rękami niemieckie czołgi jak żółwie odwracali⁵⁴.

W utworze *Z Auszwicu do Belsen* nie ma wspomnień alpejskich wędrówek. Przeżycia w wysokogórskiej scenerii, przedstawione w *Wierszach alpejskich*, w prozie zostały zupełnie wyparte przez wspomnienia „wycieczek w Auszwicu”: „Od drutów na wschodzie, do drutów na zachodzie”⁵⁵. Przestrzeń górską, która miała pełnić funkcje terapeutyczne dla poranionej przez historię młodzieży, ułatwić powrót do życia, okazała się w planie memorialnym przestrzenią nieudanej emigracji. Ucieczka od bolesnych wspomnień była niemożliwa. W późnym utworze Pankowskiego tak wyraźnie przywołane zostały rozważania na temat różnych wymiarów katastrofy wojennej, których z kolei nie ma w pisanych zaraz po wojnie *Wierszach alpejskich*. Wojciech Ligęza zauważył, że w tomie z 1947 roku ważniejsze było „odkrywanie radości życia i sensu odbudowywanego z ruin świata”⁵⁶. Badacz, przywołując (między innymi) dwa liryki z tomu *Wierszy alpejskich* (*Szczyt* i *** *Zza modrej przerebli gór*), sygnalizuje poetyckie próby odejścia od bolesnej przeszłości, ujawniające się w ruchu ku górze:

Charakterystyczny jest tutaj gest podniesienia słowa, swoistego uwznioślenia, które dokonują się na przekór tragicznej pamięci. Żywił ziemi został skażony przez wojnę, dlatego ocalająca poezja poszukuje sfer podniebnych – obszarów wolnych i czystych. [...] Jeśli nawet konstrukcja lepszej, kompensacyjnej rzeczywistości nie jest skuteczna i trwała, próby zdecydowanie powinny być kontynuowane. Lotna istota słowa poetyckiego przeciwstawia się

⁵⁴ Tamże, s. 34–35. Komentując ten fragment wspomnień Pankowskiego, badacz literatury lagrowej pisze: „w swej twórczości pisarz na wszelkie sposoby demitologizuje (między innymi) polskość – historię kraju i jego patriotyczno-martyrologiczną hagiografię [...]. Natomiast we wspomnieniu pierwszych powojennych wakacji – pobytu w Alpach, wspólnie z polskimi studentami z Belgii, uczestnikami powstania warszawskiego pojawia się dławiący »wściekły wstyd« i »poczucie dziadostwa« [...]. Pankowski, w tym i innych fragmentach narracji, nie jest chyba zjadliwy: powstanie warszawskie szybko bowiem podlegało mitologizacji [...], rzeczywistość lagrowa w najlepszym razie ubrana została w stereotypy (»straszne«)”. A. Morawiec, *Zmagania z tematem lagrowym w twórczości Mariana Pankowskiego, w: tegoż, Literatura w lagrze. Lager w literaturze. Fakt – temat – metafora*, Łódź 2009, s. 271.

⁵⁵ M. Pankowski, *Z Auszwicu do Belsen...*, s. 36.

⁵⁶ W. Ligęza, *Marian Pankowski – od formy do anarchii...*, s. 231.

ciemnym żywiołom chtonicznym. Wertykalizm poetycki Pankowskiego pełen jest solennej celebracji. Poeta uprawia swoistą liturgię spojrzenia⁵⁷.

Przykład „liturgii spojrzenia” badacz odnajduje w jednym z *Wierszy alpejskich*:

I przez przejrzysty szczyt dzwonnicy
z kamienia, który zmierzchem szerniał,
przewlekam niebo
do źrenicy.

(*** *Za modrej przerębli gór...*, WA, s. 13)

Alpejskie wędrówki ukazane w tomie powojennym byłyby zatem próbą „emigracji” z bolesnych wspomnień i zrujnowanej rzeczywistości w skalny, odrębny świat, w świat wewnętrznych przeżyć. O tym, że przyjmujące formę wysokogórskiej wycieczki odejście od tragicznej przeszłości było złudzeniem, przekonuje późniejszy utwór prozatorski.

Interesującym kontekstem dla interpretacji tomu Pankowskiego wydają się także opublikowane niemal w tym samym czasie zbiory Mieczysława Jastruna i Juliana Przybosia, w których również widoczne są echa wędrówek i doświadczeń alpejskich. W zaledwie o rok późniejszym zbiorze Mieczysława Jastruna *Sezon w Alpach i inne wiersze* skomercjalizowana przestrzeń Alp szwajcarskich – miejsce odpoczynku i rozrywki stanowi bolesny kontrast dla kraju, w którym jeszcze niedawno dymią kominy obozowych krematoriów⁵⁸. Natomiast w wierszach Juliana Przybosia, zamieszczonych w tomach *Rzut pionowy* z 1952 roku i *Najmniej słów* z 1955, na krajobrazy Alp Berneńskich nakładane są (ale nie na zasadzie przeciwieństwa, lecz bardziej podobieństwa) obrazy zrujnowanych miast⁵⁹. Zestawienie wymienionych tomów, w których istotną rolę odgrywa przestrzeń Alp „po Oświęcimiu”, pozwala – jak sądzę – jeszcze wyraźniej dostrzec rolę alpejskiego łańcucha jako przestrzeni wielowymiarowych i wieloznacznych emigracji w twórczości autora *Smagłej swobody*. „Alpejskie” wiersze Pankowskiego, ale i Jastruna, i Przybosia skłaniają także do podjęcia szerszej refleksji na temat współczesnego symbolicznego znaczenia rozslawionego przez romantyków łuku Alp, ale to jest już temat na oddzielną pracę, wymagający szczegółowego opracowania.

Bibliografia

Bandura M., *Przygody mowy. Proza Mariana Pankowskiego wobec problematyki reprezentacji*, Kraków 2017.

⁵⁷ W. Ligęza, *Marian Pankowski – od formy do anarchii...*, s. 229.

⁵⁸ M. Jastrun, *Sezon w Alpach i inne wiersze*, Kraków 1948. Można to dostrzec przede wszystkim w wierszu tytułowym – tamże, s. 5–13.

⁵⁹ J. Przyboś, *Rzut pionowy*, Warszawa 1952; tegoż, *Najmniej słów*, Kraków 1955. Mam na myśli na przykład wiersz *List ze Szwajcarii* z tomu *Najmniej słów...*, s. 30.

- Barć S., *Marian Pankowski. Poeta – prozaik – dramaturg*, Lublin 1991.
- Barć S., *Twórczość Mariana Pankowskiego w świetle głosów krytyki*, w: *Polska literatura emigracyjna. Materiały z sesji naukowej (10 marca 1981)*, red. W. Białasiewicz, Lublin 1983.
- Burghardt A., *Kresowe ojczyzny Janusza Szubera i Mariana Pankowskiego*, w: *Góry – literatura – kultura*, t. 3, red. J. Kolbuszewski, Wrocław 1998.
- Czerwińska M., *Miejsca autobiograficzne. Propozycja w ramach geopoetyki*, „Teksty Drugie” 2011, nr 5.
- Fiszbak Z., *Europejczyk z Kartoflanii. O powrotach do „małej ojczyzny” w powieściach Mariana Pankowskiego*, „Acta Universitatis Lodziensis” 2008, „Folia Literaria Polonica” 11.
- Jakóbczyk J., *Sentymentalne prowokacje, czyli o prozie Mariana Pankowskiego*, w: *Szkice o polskich pisarzach emigracyjnych*, t. 1, red. M. Kisiel, W. Wójcik, Katowice 1996.
- Jastrun M., *Sezon w Alpach i inne wiersze*, Kraków 1948.
- Kolbuszewski J., „Co wadzi, póki lata nie zajdą leniwe...” *Szkice o Alpach w literaturze polskiej (od Jana Kochanowskiego do Wacława Rolicz-Liedera)*, „Acta Universitatis Wratislaviensis” nr 3679, „Prace Literackie” LV, Wrocław 2015.
- Krupiński P., *Ciało, historia, kultura. Pisarstwo Mariana Pankowskiego i Leo Lipskiego wobec tabu*, Szczecin 2011.
- Lasecka J., „A step – koń – Kozak – ciemność – jedna dzika dusza”. *Ukraina w powieści poetyckiej*, „Prace Polonistyczne” 1984, t. 40, s. 191–237.
- Latawiec K., *Między Karpatami a europejską civitas*, www.latawiec.krakow.pl/pliki/pankowski.pdf (dostęp 1.03.2019).
- Latawiec K., *Na scenie świata i teatru. O dramaturgii Mariana Pankowskiego*, Kraków 1994.
- Latawiec K., *Sanok i Burgia – peryferyjne miasta Mariana Pankowskiego*, „Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis” 2015, „Studia Poetica” III.
- Ligeża W., *Anarchia i forma. Uwagi o stylu poezji i prozy Mariana Pankowskiego*, „Acta Pancoviana” 1999, nr 2.
- Ligeża W., *Marian Pankowski – od formy do anarchii*, w: tegoż, *Jaśniejsze strony katastrofy. Szkice o twórczości poetów emigracyjnych*, Kraków 2001.
- Marecki P., *Nam wieczna w polszczyźnie rozróżba! Marian Pankowski mówi*, Kraków 2011.
- Morawiec A., *Zagłada w twórczości Mariana Pankowskiego*, „Acta Universitatis Lodziensis” 2013, „Folia Litteraria Polonica” 4 (22).
- Morawiec A., *Zmagania z tematem lagrowym w twórczości Mariana Pankowskiego*, w: tegoż, *Literatura w lagrze. Lager w literaturze. Fakt – temat – metafora*, Łódź 2009.
- Pankowski M., *Couleur de jeune méléze*, Bruksela 1951.
- Pankowski M., *Kozak i inne opowieści*, Bruksela 1965.
- Pankowski M., *Matuga idzie. Przygody*, Bruksela 1959.
- Pankowski M., *Moje słowo prowincjonalne*, Sanok 1998.
- Pankowski M., *Pątnicy z Macierzyzny*, Londyn 1985.
- Pankowski M., „Pędź latawce białonogi...” „Kultura” [Paryż] 1955, nr 7/8.
- Pankowski M., *Pieśni pompejańskie*, Bruksela 1946.
- Pankowski M., *Podpłomyki*, Bruksela 1951.
- Pankowski M., *Poignée du présent*, Paryż 1954.
- Pankowski M., *Smagła swoboda*, Warszawa 1980.
- Pankowski M., *Sto mil przed brzegiem*, Warszawa 1958.
- Pankowski M., *Wiersze alpejskie*, Bruksela 1947.
- Pankowski M., *Z Auswicu do Belsen. Przygody*, Warszawa 2000.
- Pankowski M., *Zielnik złotych śniegów*, wybór, przedm. i red. S. Barć, Lublin 1993.
- Pasterska J., *Emigrant wobec polskości. Literackie prowokacje Mariana Pankowskiego*, „Tematy i Konteksty” 2011, nr 6.
- Polak w dwuznacznych sytuacjach. Z Marianem Pankowskim rozmawia Krystyna Ruta-Rutkowska*, posł. A. Nasiliwska, Warszawa 2000.

- Przyboś J., *Najmniej słów*, Kraków 1955.
- Przyboś J., *Rzut pionowy*, Warszawa 1952.
- Pytasz M., *Marian Pankowski, czyli o przelamywaniu tabu*, w: tegoż, *Kilka opowieści o niektórych dolegliwościach bycia poetą emigracyjnym i inne historie*, Katowice 2000.
- Rogozińska A., *Alpy*, Warszawa 1994.
- Ruta-Rutkowska K., *Dramaturgia Mariana Pankowskiego. Problemy poetyki dramatu współczesnego*, Warszawa 2001.
- Szczepeński J. A., *W ścianach Pelvoux*, w: tegoż, *Siedem kręgów wtajemniczenia*, Warszawa 1959.
- Szuber J., *Czytanie na prowincji. Pankowski, czyli plebejskość nobilitowana*, „Plus-Minus” (dodatek do „Rzeczpospolitej” 2000, nr 41, archiwum.rp.pl/artukul/303660-Pankowski-czyli-plebejskosc-nobilitowana.html) (dostęp 21.02.2019).
- Szuber J., *Pankowski*, w: tegoż, *Tam, gdzie niedźwiedzie piwo warzą*, Olszanica 2004.
- Walczak-Delanois D., *Sztuka poetycka Mariana Pankowskiego. Między żywiołem polskim i frankofońskim*, „Prace Polonistyczne” 2015, seria LXX, s. 233–259, cejsh.icm.edu.pl/cejsh/element.bwmeta1.element.../Dorota_Walczak_Delanois.pdf (dostęp 21.02.2019).
- Wolski J., *Piękny kąkol wyobraźni. Mariana Pankowskiego ucieczka od poezji*, „Acta Pancoviana” 2004, nr 3.
- Wroński P., Michalec B., Petryszak G. i in., *Alpy. Przewodnik ilustrowany*, Bielsko-Biała 2015.